

WAKACJE Z BOGIEM. JAK ZACHOWAĆ WIĘŻ Z BOGIEM PODCZAS WAKACYJNEGO ODPOCZYNKU?

HOMILIA

„Wypoczynek, jeśli nie ma się stać jałową beczynnością, która wywołuje uczucie nudy, musi być źródłem duchowego wzbogacenia” (św. Jan Paweł II, Dies Domini, nr 68)

UWAGA: Należy przeczytać dłuższą wersję Ewangelii.

Sytuacja egzystencjalna: Ostatnie miesiące naznaczone pandemią wyssały z nas nie tylko siły fizyczne, ale także i psychiczne. Wszystko wydawało się być podwójnie trudne. Jesteśmy więc zmęczeni i marzymy o wakacjach.

Orędzie: Jezus przywraca siły i ożywia.

Apel: Nie zapomnij, że masz nie tylko ciało, ale także i duszę. Aby dobrze wypocząć musisz więc zadbać o jedno i drugie. Staraj się na różne sposoby łączyć odpoczynek fizyczny z duchowym.

„Potrzebuję wakacji!”. Tak jedno z biur podróży zatytułowało swoją kampanię reklamową promującą zagraniczne wyjazdy. W serii spotów reklamowych widzimy osoby w trudnych sytuacjach w domu albo w pracy, które patrząc błagalnym wzrokiem w naszą stronę wzdychają: „Potrzebuję wakacji!”. Doskonale ich rozumiemy, bo przecież my też „potrzebujemy wakacji”. Ostatnie miesiące naznaczone pandemią wyssały z nas nie tylko siły fizyczne, ale także i psychiczne. Wszystko wydawało się być podwójnie trudne. Dlatego inna kampania – tym razem zachęcająca do latania samolotami – kusi hasłem: „Oderwij się!”. No bo kto by nie chciał oderwać się od tych wszystkich codziennych trosk i polecieć sobie gdzieś, gdzie nie ma żadnych zmartwień. Potrzebujemy wakacji, żeby choć trochę odpocząć i nabrać nowych sił.

Nie ma w tym nic złego, a nawet wręcz przeciwnie – ta potrzeba jest głęboko wpisana w ludzką naturę. Warto więc pomyśleć co zrobić, żeby – gdy już znajdziemy chwilę na wypoczynek – był on jak najbardziej efektywny. Spróbujmy popatrzeć na tę rzeczywistość przez pryzmat dzisiejszego słowa Bożego. Zachęca nas do tego kolejna niedziela synodalna, przeżywana pod bardzo aktualnym hasłem: „Wakacje z Bogiem. Jak zachować więź z Bogiem podczas wakacyjnego odpoczynku?”. I już w samym hasle tej niedzieli odnajdujemy cenną intuicję. Nasz wypoczynek będzie bowiem o wiele bardziej efektywny, jeśli zadbamy w nim o naszą osobistą więź z Jezusem. Bo Jezus – jak słyszymy w dzisiejszej Ewangelii – przywraca siły i ożywia!

Widzimy w niej kobietę, która cierpiała na upływ krwi. Nie trzeba być lekarzem, żeby wiedzieć, że taki człowiek coraz bardziej słabnie. Wraz z upływem krwi, uchodziło z niej życie. Co więcej, św. Marek określa jej chorobę mianem „dolegliwości”, czy wręcz „udręki” (por. Mk 5,29.34). W innym miejscu Pisma Świętego tym słowem zostało opisane biczowanie (por. Dz 22,24; Hbr 11,36). Patrząc więc na tę kobietę, dostrzegamy samych siebie. To wszystko, co przeżywalismy w ostatnich miesiącach sprawiło, że zeszło z nas powietrze. Czuliśmy się jakby chłostani kolejnymi obostrzeniami i wyzwaniem, jakie ze sobą niosły. Przeżywalismy udrękę, uszło z nas życie. Więc – podobnie jak ona – szukamy ratunku w tym, co ludzkie. Ona chodziła po lekarzach, a my myślimy o tym, jak tu wypocząć. Jeśli mamy taką możliwość, to planujemy wyjazdy, ustalamy terminy, zamawiamy noclegi... Jednak – jak słyszymy w dzisiejszej Ewangelii – to, co ludzkie, nie przyniosło jej ulgi, a nawet wręcz przeciwnie: „Wiele

przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej” (Mk 5,25-26). Może być więc tak, że wydamy wszystkie oszczędności na wypoczynek, który ma nam przywrócić utracone siły, a jednak nie pocujemy się lepiej, a może nawet będzie jeszcze gorzej.

Dlaczego tak się dzieje? Bo planując wypoczynek często zapominamy o tym, co mówi nam *Księga Mądrości*, której fragment słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: „Dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (Mdr 2,23). A więc człowiek to nie tylko śmiertelne ciało, człowiek to także nieśmiertelna dusza! Jesteśmy obrazem Bożej wieczności dzięki duszy, która tak ściśle łączy się z naszym ciałem, że wzajemnie na siebie oddziałują. Skoro – jak mówi przysłowie – „w zdrowym ciele, zdrowy duch”, to można też powiedzieć, że także stan naszego ducha wpływa na zdrowie ciała. Skoro człowiek jest jednością ciała i duszy, to – jeśli chce naprawdę odpocząć – potrzebuje zadbać o wypoczynek nie tylko dla ciała, ale także i dla duszy. Jak pisał św. Jan Paweł II: „Wypoczynek, jeśli nie ma się stać jałową beczynnością, która wywołuje uczucie nudy, musi być źródłem duchowego wzbogacenia, zapewniać większą wolność, umożliwiać kontemplację i sprzyjać braterskiej wspólnotie” (*Dies Domini*, nr 68). Jak więc dać odpocząć naszej duszy? Zachowując i pogłębiając naszą więź z Bogiem w czasie wakacyjnego wypoczynku, czyli próbując – jak ta kobieta z dzisiejszej Ewangelii – dotknąć choć płaszcza Jezusa. „Mówiła bowiem: «Żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa»” (Mk 5,28).

Boga możemy dotknąć przede wszystkim przez „płaszcz sakramentów”. Są to widzialne znaki Jego niewidzialnej obecności i działania. Jak mówił św. Leon Wielki: „to, co było widzialne w naszym Zbawicielu, przeszło do Jego sakramentów” (por. KKK 1115). W nich zatem dotykamy Chrystusa, który przywraca siły i ożywia. Nie może być więc tak, że wyjeżdżając na wakacyjny urlop rezygnujemy z niedzielnej Eucharystii, żeby mieć więcej wolnego czasu. Powinno być zupełnie odwrotnie – to od niej powinniśmy zacząć planować nasz niedzielny wypoczynek. A wyjeżdżając gdzieś dalej – podobnie jak sprawdzamy wcześniej w Internecie różnego rodzaju atrakcje w okolicy – powinniśmy także poszukać jakiegoś kościoła, w którym będziemy mogli uczestniczyć we Mszy Świętej.

Warto w tym miejscu przypomnieć sobie przestrożę zawartą w *Księdze Mądrości*, że: „śmierć weszła w świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą” (Mdr 2,24). Kto więc odsuwa Boga na bok, doświadcza duchowej śmierci i niech się wtedy nie dziwi, że wypoczynek nie daje mu pełnego wytchnienia. Dlatego też warto wyjeżdżając na wypoczynek zadbać o stan łaski uświęcającej i wypowiadać się przed wyjazdem. Skoro bowiem ci, którzy należą do diabła, doświadczają śmierci, to trzeba w sakramencie pokuty i pojednania uwolnić się od jego wpływu. Jesteśmy zaproszeni, żeby – jak ta kobieta z dzisiejszej Ewangelii – dotknąć się płaszcza łaski Chrystusa i przylgnąć do Niego, aby oczyszczając się z grzechów dać wytchnienie nie tylko swojemu ciału, ale także i duszy. Jak mawiał jeden z polskich twórców: „Czyste sumienie jest najlepszą poduszką do spania” (*Marek Hlasko, pisarz i scenarzysta*). Zabierzmy więc tę poduszkę tam, gdzie zamierzamy wypocząć.

Jednak pamiętajmy że stan łaski uświęcającej i niedzielna Eucharystia to tylko niezbędny fundament pod duchowy wypoczynek. Bez niego wszystko się sypie, ale sam fundament nie wystarczy. Warto wybudować na nim coś więcej. Dlaczego więc naszą „książką na wakacje” nie mogłaby być jakaś pozycja związana z wiarą? Albo dlaczego nie moglibyśmy każdego dnia urlopu poświęcić piętnastu minut na czytanie jednej z Ewangelii – rozdział po rozdziale? Jeśli

będziemy mieli więcej wolnego czasu, to warto choć jego część przeznaczyć na rozmowę z Bogiem. Zwiedzając jakieś miasto – wstąpmy do kościoła. Zwiedzając kościół – uklękniemy na chwilę w ławce. Klęcząc – nie spieszymy się. Przecież wiemy, że gdy się człowiek spieszy, to się diabeł cieszy. Zwłaszcza, gdy człowiek spieszy się na modlitwie... Jeśli jednak nie mamy możliwości wyjechać na dłuższy urlop, to spróbujmy dobrze wykorzystać weekend. Wyjeżdżając np. na jednodniową wycieczkę, odwiedzmy jakieś sanktuarium. Biorąc pod uwagę, że jest ich w naszej diecezji aż 36, to z pewnością jedno z nich znajdzie się na trasie naszego wyjazdu. To miejsca w których niebo łączy się z ziemią, a otaczająca je przyroda mówi o Bogu. Położone zazwyczaj na uboczu, oddalone od zgiełku tego świata, dają możliwość odpoczynku fizycznego, ale przede wszystkim duchowego. Jeżeli mi nie wierzycie, to sami sprawdźcie! Naprawdę warto.

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy, jak Jezus mówi do kobiety cierpiącej na krwotok: „Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości” (Mk 5,34). Widzimy więc, że tym co nas uzdrowia i co przywraca siły, jest nie tylko fizyczny odpoczynek, ale także pełne wiary dotknięcie się Jezusa. Ono przynosi ulgę i wytchnienie naszej duszy, która przecież jest nierozdzielnie złączona z ciałem. Dlatego właśnie w odpoczynek niedzielny zawsze wpisane jest uczestnictwo we Mszy Świętej. Tu Chrystus podchodzi do nas, ujmuje za rękę i mówi: „Talitha kum” – „Tobie mówię wstań! Przynoszę ci nowe życie, moje życie”. Bardzo potrzebujemy tego dotyku wiary, bo żeby człowiek był naprawdę wypoczęty, musi odpocząć nie tylko jego ciało, ale także i dusza.

Potrzebujesz wakacji? To pamiętaj, że kluczem do dobrego odpoczynku jest troska nie tylko o ciało, ale także o duszę. Być może zaplanowałeś już odpoczynek dla ciała... to teraz pomyśl, jak dasz odpocząć swojej duszy. Zaplanuj spowiedź, niedzielną Eucharystię, poszukaj dobrej książki religijnej, a może włóż Pismo Święte do torby podróży. Jeśli uszło z ciebie życie, to pamiętaj, że Jezus przywraca siły i ożywia. Więc w czasie wypoczynku oderwij się! Oderwij od tego, co ziemskie i podejdź do Jezusa. A wtedy usłyszysz: „Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiony od swojej udręki”.

Ks. Michał Dąbrówka